

13 stycznia 2017. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP

(Hbr 4,1-5.11) Gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do Bożego odpoczynku, lękajmy się, aby ktoś z was nie mniemał, iż jest jej pozbawiony. Albowiem i myśmy otrzymali dobrą nowinę, jak i tamci, lecz tamtym słowo usłyszane nie było pomocne, gdyż nie łączyli się przez wiarę z tymi, którzy je usłyszeli. Wchodzimy istotnie do odpoczynku my, którzy uwierzyliśmy, jak to powiedział: Toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku, aczkolwiek dzieła były dokonane od stworzenia świata. Powiedział bowiem /Bóg/ na pewnym miejscu o siódmym dniu w ten sposób: I odpoczął Bóg w siódmym dniu po wszystkich dziełach swoich. I znowu na tym /miejscu/: Nie wejdą do mego odpoczynku. Śpieszmy się więc wejść do owego odpoczynku, aby nikt nie szedł za tym samym przykładem nieposłuszeństwa.

(Hbr 4,1-5.11)

Gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do Bożego odpoczynku, lękajmy się, aby ktoś z was nie mniemał, iż jest jej pozbawiony. Albowiem i myśmy otrzymali dobrą nowinę, jak i tamci, lecz tamtym słowo usłyszane nie było pomocne, gdyż nie łączyli się przez wiarę z tymi, którzy je usłyszeli. Wchodzimy istotnie do odpoczynku my, którzy uwierzyliśmy, jak to powiedział: Toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku, aczkolwiek dzieła były dokonane od stworzenia świata. Powiedział bowiem /Bóg/ na pewnym miejscu o siódmym dniu w ten sposób: I odpoczął Bóg w siódmym dniu po wszystkich dziełach

swoich. I znowu na tym /miejscu/: Nie wejdą do mego odpoczynku. Śpieszmy się więc wejść do owego odpoczynku, aby nikt nie szedł za tym samym przykładem nieposłuszeństwa.

(Ps 78,3.4.6-8)

REFREN: Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy

To, cośmy usłyszeli i poznali,
i co nam opowiedzieli nasi ojcowie,
opowiemy przyszłemu pokoleniu,
chwałę Pana i Jego potęgę.

Aby wiedziało przyszłe pokolenie,
synowie, którzy się narodzą,
że mają pokładać nadzieję w Bogu
i nie zapominać dzieł Bożych,
lecz strzec Jego poleceń.

A niech nie będą jak ich ojcowie,
pokoleniem opornym buntowników,
pokoleniem, którego serce jest niestałe,
a duch nie dochowuje wierności Bogu.

(2 Kor 5,19)

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazując słowo pojednania.

(Mk 2,1-12)

Gdy Jezus po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. Wtem przyszedli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralityk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy. A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga? Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralityka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralityka: Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu! On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieni się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego.

Komentarz:

Już anioł wyjaśniający Józefowi tajemnicę macierzyństwa Maryi powiedział mu, że Jezus zbawi swój lud od jego grzechów. Również Jan Chrzciciel wskazywał na Jezusa, że to jest Baranek Boży, który zgładzi grzech świata. Także sam Pan Jezus zapowiadał, że Krew swoją przeleje na odpuszczenie grzechów.

A jednak w Ewangeliach znajdują się tylko dwa epizody, kiedy Pan Jezus odpuszcza grzechy jakiemuś konkretnemu człowiekowi. W obu zresztą przypadkach świadkowie nie mogli pogodzić się z tym, że On ma moc odpuszczania grzechów. Kiedy Pan Jezus powiedział paralitykowi: "Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy" - niektórzy uznali to za bluźnierstwo, bo przecież jeden tylko Bóg ma moc odpuszczania grzechów. Podobnie kiedy jawno grzesznica oblewała Jezusowi stopy drogocennym olejkiem oraz własnymi łzami, i kiedy Pan Jezus jej powiedział: "Twoje grzechy są odpuszczone", niektórych to obruszyło. "Kim On jest, że nawet grzechy odpuszcza?" - mówili poza Jego plecami.

Właśnie: co to takiego jest grzech, że tylko Bóg może go odpuścić i trzeba było aż męki Syna Bożego, żeby nas od grzechów uwolnić? Najwyraźniej grzech jest to coś takiego, co powoduje we mnie skutki po ludzku nieodwracalne. Podobieństwa do grzechu można szukać w sytuacji, kiedy ktoś lekkomyślnie bawi się petardą, która wybuchła i wypaliła mu oczy. Albo kiedy ktoś jedzie samochodem i nie przestrzega reguł roztropności - powoduje wypadek, z którego wychodzi kaleką. Powiedzieć sobie w takich sytuacjach: "To był błąd, już więcej nie będę bawił się petardą, już więcej nie będę przekraczał dozwolonej prędkości" - nie przywróci zdrowia, nie przywróci utraconego wzroku ani władzy w nogach.

Oba te porównania dobrze pokazują nieodwracalność skutków grzechu, ale istoty grzechu chyba w ogóle nie pokazują. Grzech w swojej istocie podobny jest raczej do zła, które wchodzi między bliskich sobie ludzi. Na przykład żona albo mąż zdradził swojego współmałżonka, matka albo ojciec ciężko skrzywdził swoje dziecko. Otóż ten, kto dopuścił się

tego zła, nawet jeśli się opamięta, nie od razu będzie zdolny kochać po dawnemu. Jeszcze bardziej zranioną może się poczuć osoba skrzywdzona i nie trzeba się dziwić, że z nieufnością reaguje na okazywanie jej miłości przez niedawnego krzywdziciela. Tu musi się zagoić rana, a krzywdziciel musi się wewnętrznie nawrócić i uzyskać przebaczenie od osoby skrzywdzonej.

Właśnie dlatego grzechy może odpuszczać tylko Bóg. Grzech spowodował przecież we mnie jakieś po ludzku nieodwracalne rozbicie duchowe, zranił głęboko mnie samego (a często również innych) - i jeden tylko Bóg może mnie z tego duchowego kalectwa, deformacji i osłabienia wyprowadzić. Otóż wielką częścią Dobrej Nowiny jest orędzie, że Bóg jest kimś nieskończenie miłosiernym - że Bóg nie tylko że może odpuszczać nam grzechy, ale Jemu na tym zależy.

O. Jacek Salij OP